Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi agi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Ner 141

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedyńczy gr. 6.

NIEDZIELA dnia 15 Maja 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH

z *dnia 14 Maja.*

IZBY POŁĄCZONE.

O godzinie 11 z rana tak Senatorowie jako i Posłannicy Narodu zebrali się do sali tronowéj i zasiedli miejsca właściwe. Prezydujący w Senacie Sen: Wojewoda Miączyński zagaił obrady, oświadczając Izbom, że z porządku dziennego zajmować się będą wotowaniem nad projektem do prawa zmniejszającego komplet Senatu do czynności extra-sejmowych, którego dyskussja na poprzedzającém posiedzeniu zamknięta została. W skutek niniejszego oświadczenia wezwał tenże Prezydujący Senatorów Hr: Męcińskiego i Bieńkowskiego, a Marszałek JP. Posłów Walchnowskiego i Obniskiego, na Assessorów do zbierania wotów.

Po ukończeniu głosowania okazało się, że 46 Reprezentantów dało *negative*, a 41 (wraz z Senatorami) *affirmative*. Projekt zatém wspomniony większością głosów odrzucony został.

Następnie prezydujący w Senacie przełożywszy Izbom połączonym potrzebę zapełnienia miejsc wakujących w Senacie, odczytał ułożoną przez Senat listę kandydatów w podwójnéj liczbie na 4 niezajęte Kasztelanije.

Poseł Swidziński wniósł, aby wstrzymać się z wyborami dopóki Senat nie ułoży listy kandydatów na wszystkie wakujące miejsca w Senacie.

Po wymownych przecież głosach Posłów Jasińskiego i Wężyka wniosek ten upadł, i nastąpiły wybory.

Podanymi byli od Senatu na kandydatów.

1. Franciszek Wężyk, sławny poeta autor trajedji *Gliński* etc. mąż powszechnie znany z patryotyzmu i liberalnych zasad. — 2) Izydor Krasiński Jenerał broni b. Minister wojny. — 3) Franciszek Sołtyk Poseł Ptu Radomskiego (w Woj: Sandomierskiém.)— 4) Antoni Kochanowski obywatel. — 5) Kacper Potulicki obywatel: — 6) Piotr Hr: Łubieński obywat: — 7) Ludwik Hr. Małachowski obywat: — 8) Andrzéj Walchnowski Poseł Ptu Szydłowskiego (w Wojew: Krakowskiém.)

Za piérwszém wotowaniem: Andrzéj Walchnowski miał krések 79. — Franciszek Sołtyk 63. — Franciszek Wężyk 60. — Antoni Kochanowski 40. — Piotr Łubieński 35. — Ludwik Małachowski 31. — Izydor Krasiński 21. — Kacper Potulicki 11. Dwie kartki uznane zostały za nieważne: 1) z powodu że wotujący nie raczył łaskawie żadnego z kandydatów podkréślić; 2) iż jeden tylko kandydat (sam Poseł A. Walchnowski był podkréślony), podług prawa zaś 4ch podkréślonych być było powinno, których wotujący za najgodniejszych dostojności senatorskiéj uznawał.

A. Walchnowski, F. Sołtyk i F. Wężyk jako mający większość wyraźną (gdyż wotujących było 86) ogłoszonemi zostali Senatorami Kasztelanami. W skutek wotowania powtórnego pomiędzy dwoma kandydatami najwięcéj krések mającymi Antonim Kochanowskim i Piotrem Łubieńskim okazało się, iż piérwszy zyskał większość, (gdyż miał 50 krések, a Łubieński 37) i Senatorem wybranym został.

Po ogłoszeniu nowo wybranych Senatorów, zabrał głos Poseł Swidziński, a oddając hołd zasługom i cnotom czcigodnego Juljana Ursyna Niemcewicza, złożył u laski projekt sejmowy upoważniający tego dostojnego Patrjarchę sławy i nieszczęść naszych do zasiadania w Senacie bez względu na prawem wymagane warunki.

W tém miejscu Członkowie obu Izb powstali i jednogłośnie oświadczyli się za wnioskiem Posła Opoczyńskiego.

Niemcewicz w nader czułém i wymownem przymówieniu się, wynurzył wdzięczność Posłowi Swidzińskiemu, za ten dowód szacunku i przywiązania. (Tu Reprezentanci Narodu odezwali się, iż Poseł Swidziński był tylko tłómaczem uczuć i woli całego Narodu Polskiego), a zarazem upraszał, aby mu

wolno było spokojnie nieszczęściami ojczyzny skołatanego życia dokończyć. Błagał sejmujących, aby pod żadnym pozorem nie odstępowali od wyraźnych przepisów prawa, które stanowi, iż nikt nie może być Senatorem, kto przynajmniéj 2,000 złp. rocznie podatku nie opłaca. „Cały mój majątek ziemski (mówił czcigodny mąż) z 20 morgów roli się składa, z których 48 złp. podatku opłacam," ale jakże daleko do 2,000!!!

„Wolno było samowładzcy gwałcić prawa nasze i nie mających żadnéj własności gruntowéj urzędników na krzesłach senatorskich osadzać; ale wy Reprezentanci wolnego Narodu, nie naśladujcie despoty, nie dawajcie zgubnego na przyszłość przykładu. Dozwólcie, niech umiéram spokojnie; wszakże już niezadługo pod nogami memi rozewrą się drzwi grobowe."

Senator Kochanowski oświadczył, że prawo do godności Senatorskiéj nie z innych powodów, jak tylko aby zdanie Senatora było niepodległe, wymaga posiadania znakomitego majątku. Gdy zaś całe życie J. U. Niemcewicza jest dowodem o ile jego dusza była wolna i niepodległa, Naród Polski od tego męża nie potrzebuje innéj majątkowéj rękojmi, nad jego niczém nieskażony charakter.

Dep. Krysiński w wymownym głosie pomiędzy innemi wyrzekł te godne pamięci wyrazy: „Zna Polska zasługi tego czcigodnego Męża, dosyć wymówić Imie Niemcewicza, aby dać uczuć Polakowi nieszczęścia i chwałę jego Ojczyzny. Tak jest! Reprezentanci! Imie tego szanownego patryarchy będzie najdroższym zaszczytem Senatu Polskiego, jak jest najpiękniejszą kart historji Narodowéj ozdobą!"

Senator Ostrowski Antoni, tak przemówił: — „*Niemcewiczu!* byłeś zawsze posłuszny woli Narodu! uczyń i teraz zadosyć jego życzeniom, przyjmij ten skromny wieniec za twe długoletnie cierpienia."

Po przymówieniu się Senatora Ostrowskiego, członkowie obu Izb Sejmowych jednomyślnie z zapałem wyrzekli, że Naród Polski powołuje J. U. Niemcewicza na godność Senatora.

Oświadczenie to Reprezentantów Narodu jak przytomni arbitrowie, tak pewni jesteśmy, że i cały Naród z największém przyjmie uniesieniem.

Nakoniec uchwalono odezwę wzywającą Biskupa Krakowskiego Skórkowskiego do zasiadania w Senacie, czego mu wbrew Konstytucji Samowładzca moskiewski za panowania swego w Polsce odmówił.

Posiedzenie odroczono do d. 16 Maja godz. 10 z rana.

Rząd Narodowy w dniu 14 b. m. mianował Ministrem Spraw Zagran: JWgo Władysława Hr: *Ostrowskiego* Marszałka Izby Poselskiéj; a Ministrem Spraw Wewnętrznych i Policji JWgo *Gliszczyńskiego* Senatora Kasztelana.

Wyjątek z listu dnia 30 *Kwietnia.*

Obywatele Obwodu Marjampolskiego godni są uwielbienia za swoje poświęcenie się, nie nie szczędzili przez cały ten miesiąc dla dobra ogółu. Pod naczelnictwem Puszeta i Schona, było już powstańców w lasach nadniemeńskich do 6,000. Początkowe wypadki były pomyślne, rozbroili powstańcy załogę w Marjampolu dużo z niéj położono trupem, Puszet miał już jeńców do 200 i znaczną ilość amunicji, przez to powstanie nakazane wielkie furaże zostały wstrzymane. Dzień atoli 21 Kwietnia był dla nas nie pomyślny. — Powstańcy w dniu tym całą siłą uderzyli powtórnie na Marjampol niewiedząc że do Kalwarji przyszło kilko dniami wprzódy dwa pułki dragonów i kilka tysięcy piechoty. Puszet szedł do Marjampola od magazynu, a Schon od Knieciszek. Nie utrudzony Schon z strzelcami i strażą graniczną wpadłszy do Marjampola dokazywał cudów waleczności, gdzie do 2,000 piechoty, kilkaset jazdy i kilka armat nieprzyjacielskich walczyło, zdawało się, że odniósł zupełne zwycięztwo, zdobył już armatę, wziął kilkaset w niewolą i mnóstwo na placu położył; lecz gdy się to działo, przybyło nieprzyjaciół z Kalwarji dwa pułki dragonów i piechota. Nieustraszyło i to walecznego Schona, ze strzelcami swojemi bił się do ostatka, dopiéro po trzykrotnie odniesionéj ranie w twarz i głowę, popadł w ręce nieprzyjaciół, a szczątki walecznych cofnęły się w lasy. Najezdnicy nasi nieznający swobód wolności, okuli natychmiast Schona w kajdany przy wystawieniu go na widok publiczny podłemu żydostwu, którzy tak jak z najpodlejszém źwiérzęciem obchodzili się, plwając nań, rzucając błotem i popychając nogami. Wczoraj, to jest 29 Schon został w Marjampolu powieszony, a 6 osób przytém rozstrzelano, dnia zaś 21 rozstrzelali najezdnicy Madejskiego i jego ekonoma; Litwińskiego ucznia ze szkół Sejneńskich skazano do fortecy na całe życie, za głowę Puszeta wyznaczyli 2,000 rubli. Trudno opisać ile cierpimy ucisku i prześladowania. Antonów, Boczkiewskiele, Ludwinów, Freda, Dowspuda, Kirsna zostały zrabowane. Madejską i Komissarza Rygiettego trzymają w więzieniu w Suwałkach, szczególniéj księży i urzędników łapią tu wszędzie, z któremi obchodzą się po moskiewsku. Rektora Zawadzkiego i wiele innych księży trzymają w Kownie. Słychać, że Ksiądz Zawadzki umarł.

(*A. n.*) Czytając w Polaku Sumiennym pod d. 14 Maja r. b. artykuł dokładnie napisany o intendenturze je-

neralnéj wojska, wyjaśniający stan tak ważnéj okoliczności na któréj nietylko exystencja wojska ale i skarbu publicznego zależy, już z tylu pism publicznych wytykających błędy a najwięcéj o osobie któréj ster jest powierzony, błagamy Rządu Narodowego aby raczył zwrócić uwagę na głos publiczny i w tym względzie uczynić środki zaradcze. Osoba która podjąwszy się tylu urzędowań żadnemu zadosyć uczynić nie jest w stanie, powinna sama się dorozumieć i poczuwać do czego ją zdatność usposobiła. *K.*

Hirsz Mendelsberg obywatel z miasta Kazimierza, do Pana J. L. Zukowskiego, dawniéj Pisarza u Pana Kohn Wexlarza przy ulicy Miodowéj, a teraz Redaktora pisma pod tytułem: *Nowa Polska.*

Artykuł w gazecie Nowa Polska Numer 119 umieszczony w postaci listu od jakiegoś obywatela Województwa Sandomierskiego, do szanownego Prezesa Towarzystwa Patrjotycznego, a szczególniéj początek tego artykułu, tak bardzo mnie oburzył, iż go milczeniem pominąć nie mogę. Jestem ja Starozakonnym, wolno ci nawet Panie Żukowski nazwać mię *żydem*, ale niechaj nikt nie odważa się wydzierać mi tytułu Polaka, jestem nim, i śmiało Panu oświadczam: że ja właściciel domu w Kazimierzu, i kommissant żywności dla Wojska Polskiego, bawiący od kilku tygodni w Warszawie, znając dobrze ducha i stosunki tamecznych moich współ-wyznawców, uważam cały wspomniony artykuł za rzecz zmyśloną; początek zaś tego artykułu, za skutek nikczemnéj intolerancji i złośliwéj zemsty indywidualnéj. Jeśli twórca téj czarnéj potwarzy nie wyjawi swego nazwiska, gotówbym był posądzić go o to samo, o co on obwiniał moich tamecznych współwyznawców; a choćby nawet ośmielił dać się poznać z nazwiska, i wtedy jeszcze bez udowodnienia swego potwarczego zarzutu, gotówbym był zadać mu najpodlejsze kłamstwo.

Oświadczam nadto Panu Żukowskiemu, iż oczernienie w rzeczonym artykule zawarte, a szczególniéj fałszywy i jadowity zarzut: jakoby Starozakonni Kazimierscy dopuścili się okrucieństwa na żołnierzach pod dowództwem JW. Jenerała Sierawskiego zostających, tak mocno mnie rozjątrzyło, iż wczoraj zaraz po odczytaniu tegoż artykułu, udałem się do JW. Jenerała Sierawskiego, a pokazując Mu ów artykuł, wynurzyłem słuszne użalenie moje, na co pomieniony Jenerał raczył mi oświadczyć: iż lubo w tamtéj okolicy przed krótkim czasem, aż do ostatniéj chwili przeprawienia się Wojska Polskiego przez Wisłę konsystował, jednak o podobnych wypadkach wcale nie słyszał.

To oświadczenie dostojnego i cnotliwego Rycerza Polskiego obok mojego własnego przekonania, a razem powzięta tu z publicznéj opinji wiadomość, jak o gazecie *Nowa Polska* trzymać należy, tyle mnie zaspokoiły, iż zaniechałem zamysłu rozpoczęcia obszernéj walki pismiennéj za prawdę i za słuszność, a nawet domagania się drogą prawa satysfakcji, za czarną potwarz rzuconą na Starozakonnych Kazimierskich, do których gminy i ja należę.

Poważam się w końcu z obrazą skromności, uczynić szczere wyznanie, iż należę do rzędu tych współwyznawców moich, dla których wzniosłe uczucie miłości ojczyzny nie było i nie jest obcem. — Dowiodłem tego przez pilne i szczere wykonanie poruczonych sobie przez intendenturę jeneralną wojska obowiązków, jak niemniéj przez ochronienie z własnem narażeniem się na niebezpieczeństwo, znacznego magazynu skarbowego w Województwie Lubelskiém, od grabieży obcego żołdactwa, aż do chwili przybycia tam JW. Jenerała Sierawskiego. — To wszystko wiadomo jest wielu szanownym obywatelom i urzędnikom tamecznym, a jeśli Pan Żukowski zechce się pofatygować do mnie, mieszkającego przy ulicy Orléj pod Nrem 800, pokaże mu na to legalne dowody. W końcu dodaję, że gdyby starozakonni w Kazimierzu którzy wszyscy wiedzieli, że ów magazyn (który ocaliłem, śmiałem utrzymywaniem że jest moją prywatną własnością) był skarbowym, nie byli przywiązani do sprawy ojczyzny, łatwo bardzo mogliby byli przez tajemne donieśienie, i nie bez dobrego zapewne wynadgrodzenia, przyprawić Skarb Narodowy o znaczną stratę, a wojsku nieprzyjacielskiemu wielką przynieść korzyść.

Oby Bóg Przedwieczny, co zna oczywistą prawdę, i prędzéj lub później ujmuje się za skrzywdzoną niewinność, raczył dotknąć swą karą tych zuchwałych potwarców, ogólnéj massy ludu mojego wyznania, którzy go rozmyślnie zatrważają, jątrzą, i gwałtem wydrzeć mu pragną szczere przywiązanie do ziemi rodzinnéj.

Warszawa d. 5 Maja 1831 r.

(podp.) *Hirsz Mendelsberg.*

Kurjer Polski Nro 505 mówiąc o wniesionym na sejm projekcie odnowienia Izby Poselskiéj przez nowe wybory, wyraża się: „szczególniejsza rzecz P. Jan Jezierski był za odnowieniem: *les extremités se touchent.*" Niepodobna jest pojąć, w czém tu Kurjer Polski uważa to za zetknięcie się ostateczności? rozumielibyśmy takowe gdyby P. Jezierski dał był wprzód dowody nieograniczonego patryotyzmu;

lecz nie dawszy ich, postępuje zawsze drogą jednostajną, kiedy obstaje za odnowieniem Izby. Bo czémże jest to żądanie, do czegoż ono zmierza? oto do uznania za nieważne działań dotychczasowéj Izby. Dalszych skutków tego odnowienia teraz nawet rozbierać niema potrzeby, te są aż nadto dotykalne.

Urząd Municypalny M. S. Warszawy.

Podaje do wiadomości publicznéj że roboty dodatkowe przy bulwarku drewnianém, na Solcu za summę złp. 8,384 gr. 6 zaanszlagowane, najmniéj żądającemu w antrepryzę z dostawą materyałów puszczone zostaną; życzący więc sobie podjąć się takowéj roboty zechcą deklaracje swoje opieczętowane składać na ręce Sekretarza jeneralnego urzędu Municypalnego, który takowe do dnia 19 b. m. do godziny 7 wieczorem przyjmować będzie. Anszlag i warunki do téj entrepryzy przez Urząd Municypalny zatwierdzone każdego czasu w Sekretaryacie Jeneralnym przejrzane być mogą, przy każdéj zaś deklaracji dołączony być winien kwit kassy głównéj ekonomicznéj Miasta Stołecznego Warszawy na dowód że kaucja artykułem 10tém pomienionych warunków przepisana do depozytu tejże kassy złożoną została.

Działo się na posiedzeniu w Ratuszu Głównym miasta stołecznego Warszawy d. 10 Maja 1831 r.

Prezydent *Węgrzecki.*
Sekretarz Jlny *G. Jakołkowski.*

Ostrzeżenie. — Ktokolwiekby znalazł sześćdziesiąt sztuk Odezw litografowanych zgubionych w dniu 13 b. m., wezwany zostaje, aby one złożył u JW. Jenerała Gubernatora M. S. Warszawy.

Wydawców zaś pism publicznych zawiadamia się, że odezw takowych bez zezwolenia Naczelnego Wodza drukiem ogłaszać nie wolno.

Zgubiony został przez żołnierza pugilares koloru bronzowego z napisem *Paris* złotemi literami w którym była nominacja na Porucznika Aleksandra P..... i pierścionek złoty z włosami. — Znalazca raczy go odnieść do kantoru drukarni Stereotypowéj przy ulicy Królewskiéj pod Nrem 1065 w pałacu Dembowskich gdzie odbierze przyzwoitą nagrodę.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

— Listy prywatne donoszą z Wiednia, że kiedy tam przyszła wiadomość o zdradzie i gwałceniu przez Rüdigera granicy austrjackiéj, i o schronieniu się do Galicji korpusu Dwernickiego, lud cały wołał przed zamkiem o wsparcie Polaków. Nieodrodna krwi Sobieskiego (z domu Bawarskiego) Cesarzowa Austrjacka, oblała się łzami, i padła przed mężem na kolana, wstawiając się za Polskiemi bohaterami, ażeby jak najspieszniéj i bez żadnéj przeszkody pozwolono walecznym wrócić do Ojczyzny, i jeszcze przelewać krew za najświętszą sprawę. Zdarzenie to mocne na dworze i publiczności zrobiło wrażenie. Tatyszczew tak się zmartwił, że kazał sobie krew puszczać. (K. P.)

— W Anglji z powodu rozwiązania parlamentu partya arystokratyczna zarazem przeciwna reformie parlamentu, na któréj czele dotąd był Książe Wellington, wszelkich używa usiłowań, a nawet przekupstwa ażeby skłonić wyborców na swoję stronę. — Usiłowania te jednak są bezskuteczne, czysty liberalizm ożywiający oświeconą Europę odnosi zwycięztwo.— Król Angielski poznał interes ludu swojego, przekonał się o potrzebie koniecznéj osłabienia arystokracji, która popierała despotyzm, i pomagała monarchom samowładnym do trzymania pod żelaznym berłem ludów Europy. Wypadek ten powinien wielkie uczynić wrażenie na gabinecie Petersburgskim, tém bardziéj że się nie okazał bezskutecznym względem gabinetu Berlińskiego i przyspieszył zmianę w jego ministerjum, które każe nam się spodziewać i zmiany systematu w postępowaniu tegoż gabinetu. Dawne ministerjum Berlińskie ściśle było połączone z ministerjum Angielskim pod styrem Ks. Wellingtona, zasady kongressu wiedeńskiego były dlań święte, a nieodstąpienie od nich, i stracona nadzieja aby przynajmniéj mogło być dobre porozumienie z gabinetem Londyńskim, stały się powodem zmiany Ministrów pruskich.— Tegoż samego wypadku spodziewać nam się należy i w Austryj jeżeli nie co do zmiany pierwszego ministra, to przynajmniéj co do zmiany systematu gabinetowego.

— Cesarz austryacki i Król konstytucyjny Węgierski i Czeski, powinien mieć na baczności, że ludy berłu Jego podległe w Tyrolu, Jllirji i we Włoszech przyzwyczaiły się do systematu konstytucyjnego, i że ten systemat nowym blaskiem okryje jego Cesarską koronę. — Samowładztwo ohydziło Mocarza północy, i służy nie ucywilizowanéj Europie, ale grubemu barbarzyństwu azjatyckiemu.

—Redaktor gazety berlińskiéj *Algemeine Staats-Zeitung*, otrzymał od Mikołaja Order S. Włodzimierza, za umieszczanie wierne kłamliwych rapportów Dibietscha.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*